



ZYCIE

PRZEMYSKIE

NR 33 (720) ROK XV 19 SIERPNI 1981 R. CENA 5 ZŁ PL ISSN 0208-6964

NIEWESOŁO Z REMONTAMI SZKÓŁ

Jak co roku wakacyjną przerwę w nauce przeznaczają na prace remontowe w obiektach oświatowych. W Przemyskim „kapitałkę” przechodzą 62 placówki. W jedenaście z nich planuje się zakończenie prac przed rozpoczęciem roku szkolnego (m. in. w LO w Radymnie, w Domu Nauczyciela w Czercach, w przedszkolach w Reczpolu i Lesznie, w „podstawówkach” Łukawcu, Jaworniku Polskim i Pawłowskiu, w Zbiorczych Szkołach Gminnych w Kańczudzie i Rokietnicy). Pozostałe trwać będą dłużej. Koszt robót 24 mln zł. Nakłady nie są mniejsze niż w poprzednich latach, ale ze względu na drastyczne braki materiałów budowlanych, środki finansowe nie mogą być w

pełni celowo wykorzystane. W zakres robót wchodzi przede wszystkim wymiana instalacji wod.-kan i elektrycznej, wymiana więźby dachowej i pokrycia dachu, modernizacja i adaptacja pomieszczeń zaplecza sanitarnego i żywieniowego. W szczególnie skomplikowanej sytuacji znaleźli się uczniowie szkół w Młodowie i Zapalowie. Pierwsza z nich została zamknięta. Będzie remontowana i modernizowana w trybie awaryjnym w ciągu najbliższych dwóch lat. Dzieci zostaną rozparcelowane do szkół w okolicznych miejscowościach. Szkoła w Zapalowie mieści się w dwóch walących się budynkach, których stan techniczny stwarza zagrożenie dla dzieci.

Na remonty bieżące przeznaczono 11 mln zł. Trwają one w 256 placówkach oświatowych. W 175 obiektach prace mają być zakończone przed rozpoczęciem roku szkolnego. W pozostałych pociągną się dłużej. Nie należy jednak oczekiwać zadowalającego postępu prac i ich olśniewających efektów. Najistotniejszą przyczyną to tym razem nie brak pieniędzy, czy tradycyjne kłopoty z wykonawcą (można już zlecać pracę „prywaciarzom”), ale drastyczny wręcz deficyt materiałów budowlanych. Przytoczę tu kilka tylko przykładów, które niech mówią za siebie. Zapotrzebowanie materiałów na III kwartał br. i ich przydział: cement — na zamówione 360 t przydzielono 115; wapno — na

136 t przydział wyniósł zaledwie 24; blacha — zapotrzebowanie 21 t — przyznano 1,2 t; łepik — potrzebne 32 t — jest zaledwie 1,6. Przydziału innych niezbędnych materiałów (cegła, pustaki, eternit, piece kaflowe) oświata nie otrzymała w ogóle. Trudno w tej sytuacji być optymistą. W gminach materiały potrzebne do remontu szkół mogą być przydzielane przez naczelników — z puli rynkowej. Decyzja taka wymaga jednak zgody organizacji samorządowych, które takowej nie wyrażają. Jedyną pocieszającą wieścią są zapewnienia, że w tym roku szkoły mają być lepiej wyposażone w meble. Wiąże się

to m. in. z odstąpieniem CEZAS-u od niezłomnej dotychczas zasady uraczania potencjalnego nabywcy całymi kompletami — czy ktoś ich potrzebował, czy nie i czy dysponował odpowiednią kwotą. Jeśli chodzi o inwestycje — do końca roku szkolnego planuje się zakończenie budowy Zbiorczej Szkoły Gminnej w Przemysku, sali gimnastycznej w Szkole Podstawowej nr 2 w Lubaczowie i wiat warsztatowych dla ZSZ w Przeworsku. Pozostałe inwestycje: szkoły podstawowe w Dylagowej i w Jaworniku Polskim mają być kontynuowane zgodnie z planem.

KŁOPOTY Z UCZNIOWSKĄ WYPRAWKĄ

Rok szkolny już, już. Jego rozpoczęciu zawsze towarzyszyła gorączka zakupów. W sklepach papierniczych tłum, przed nimi kolejki „na okrągło”.

— Termin rozpoczęcia sprzedaży zasadniczej części artykułów szkolnych ustaliliśmy na dzień 3 sierpnia — informuje kierowniczka Działu Ekonomiki Obrotu Towarowego WPHW BOLESŁAWA MICHNIOWSKA. — Ostatnio zaobserwowaliśmy masowy, nieuzasadniony wykup tych materiałów; w normalnej sytuacji to, czym dysponujemy, powinno zaspokoić popyt, jednakże występujące obecnie anomalie zmusiły nas do wprowadzenia, w uzgodnieniu z Wydziałem Handlu i Usług UW pewnych ograniczeń. Jednorazowo można nabyć 15 sztuk zeszytów wszelkiej grubości i odmian — z tym jednak, że maksymalna ilość w poszczególnych grupach (np. zeszyty w linie, kratkę, gładkie) — wynosić będzie 4 sztuki. Ponadto po 2 sztuki zeszytów nutowych i do wycinanek, zeszytów do słówek, bloków rysunkowych i technicznych oraz po 2 pudełka kredek i plasteliny. Pod dostatkami jest grubszych brulionów, mogą natomiast wystąpić niedobory zeszytów 16-kartkowych oraz bloków i zeszytów do wycinanek. Mamy także mały zapas ołówków zwykłych. Nie brak natomiast farb, tuszu, pisaków, przymiarów, okładek na zeszyty i książki.

Jeśli chodzi o tornistry — nie jest dobrze; zapas jakim dysponujemy (dla całego województwa) wynosi 1900 sztuk i może jedynie w 54 proc. zaspokoić potrzeby. U naszych dostawców (Zakłady Przemysłu Skórzanego „Tarnoskór” w Tarnowie i Spółdzielnia Inwalidów w Zgorzlecu) mamy zaległe 1600 tornistrów. Niestety, wytwórcy nie mają surowca.

Zasadniczo nie powinno brakować fartuszków szkolnych z wyjątkiem rozmiarów 134 i 152. Odczuwamy także brak koszulek gimnastycznych w tych dwóch wielkościach, a także w rozmiarze 146.

W związku z przestojami zakładów i brakiem surowców (przede wszystkim kleju) nie będzie pełnego pokrycia na obuwie szkolne. Mamy tenisówki dziecięce w rozmiarach 17—21, ale zupełnie brak tych o numeracji 22—26. Ilość tramppek dziecięcych i młodzieżowych, jaką dysponujemy, tylko w 65 proc. pokryje potrzeby rynku. Zupełnie źle jest z pantofkami gimnastycznymi i juniorskimi: tych pierwszych mamy zaledwie 1000 par, drugich — 1370. Spółdzielnie w Przeworsku i Starym Sączu (producentki juniorek) zalegają z dostawami, przyczyna: brak kleju.

Zupełnie nieciekawie przedstawia się sytuacja w branżach konfekcyjnej i pończoszniczej...

Już widzę, jak zagorzali wrogowie tornistra zacierają po kątach ręce, mając przed sobą perspektywę zastąpienia go szybką torbą z lnu (o ile będzie do zdobycia). Ale też ciekawi mnie, jak zareagują dyrektorzy szkół i nauczyciele, widząc tabuny rozbrzykanej dziatwy w butach, zamiast tradycyjnych juniorek, czy choćby pantofli. Co powie pani od wł — gdy połowa uczniów przyjdzie na lekcję w stroju dowolnym i bez sportowego obuwia, w dodatku? Co powiedzą nauczyciele rysunków, prac ręcznych i wielu innych przedmiotów? Czy szkoła — która musi realizować swe zadania — okaże się wyrozumiała dla skołowanych rodziców, a ci z kolei, czy nie będą zbyt łatwo usprawiedliwiać siebie i swych dzieci powszechnymi trudnościami?



Kolumnę przygotowała: BARBARA ADAMSKA

Fot. T. ZIEMBOLEWSKA

EKOLOGDZY W NATARCIU

O ochronie środowiska naturalnego mówi się coraz więcej i coraz głośniej. Do niedawna jeszcze, posługując się argumentem, że nas na to nie stać, lekceważono bądź torpedowano wręcz wszelkie próby działania ludzi — przeważnie naukowców — którzy dostrzegali niebezpieczeństwo zagrażającej nam katastrofy ekologicznej. Dziś zaczyna się dopuszczać ich do głosu, choć dopiero w momencie, gdy liczne następstwa dewastacji środowiska stały się faktami nieodwracalnymi.

POLSKI KLUB EKOLOGICZNY, zrzeszający pasjonatów ratowania środowiska, uzyskał rejestrację prawną. Jest to stowarzyszenie, z którym wiąże się nadzieję na radykalne posunięcia w ruchu ochrony przyrody. Dotychczas istniejące organizacje nie są zdołne — zdaniem działaczy PKE — podjąć działań na miarę obecnych potrzeb.

Z inicjatywy działaczy Zarządu Okręgu Polskiego Klubu Ekologicznego w Rzeszowie odbyło się w Przemyślu zebranie, którego celem było spopularyzowanie idei PKE w naszym środowisku. Z ramienia rzeszowskiego PKE w spotkaniu udział wzięli jego przewodniczący **Marek Kuśnier** oraz sekretarz **Andrzej Majcher**, którzy przedstawili zebraniemu cele organizacji oraz zadania, jakie przed nią stoją.

Jakkolwiek zadania ruchu ochrony środowiska należy traktować całościowo, każdy region ma swoje problemy i bolączki. W dyskusji poruszono zagadnienia dotyczące przede wszystkim ochrony środowiska w Przemyślu, a w szczególności wód oraz konieczności ratowania starego Przemyśla przed nadmiernym ruchem samochodowym.

Efektom spotkania było utworzenie Tymczasowego Zarządu Środowiskowego PKE w Przemyślu, któremu siedzibę użyczył na okres przejściowy Wojewódzki Oddział „PAX”.

Wszyscy, którzy chcieliby włączyć się w działalność na rzecz ochrony środowiska, będą mile widziani na zebraniu organizacyjnym PKE 20.03. br., o godz. 18, w lokalu stowarzyszenia „PAX”.

(bs)

OSTROŻNIE Z OGNIEM W LESIE

Wprawdzie okres największego zagrożenia pożarowego lasów przypada na miesiące wiosenne, ale płoną one także w lecie, zwłaszcza gdy nie obfituje w opady. W województwie przemyskim przeważają lasy liściaste i mieszane, stąd zagrożenie pożarami jest mniejsze niż tam, gdzie dominują drzewa iglaste. Rejonem o wyższym stopniu zagrożenia pożarowego jest Nadleśnictwo Oleszyce.

W smutnej statystyce pożarów lasów i strat z tego tytułu wynikłych zajmujemy na szczęście odległe miejsce, choć jeśli pokusić się o analizę ich liczby (w ostatnim pięcioletniu), daje się zauważyć wzrost, jakkolwiek straty są stosunkowo niewielkie.

Jeśli więc w roku 1976 były dwa pożary lasów, w rok później już tylko jeden, a w roku 1978 — ani jednego, to w 1979 ich liczba wzrosła do siedmiu. W całym roku 1980 odnotowano 8 pożarów, w wyniku których spłonęło 12,2 ha lasów, a straty wyniosły 164 tys. złotych. Natomiast tę samą liczbę zanotowano już w miesiącach wiosennych bieżącego roku, kiedy to płonąły lasy w Nowinach, Łukawcu, Kramarzówce, Surmaczówce, Nowym Dzikowie, Piątkowej, Kobylnicy Górnej, Hucie Różanieckiej. Ogień strawił 15,5 ha przeważnie młodników, 4—5-letnich upraw leśnych oraz 15—25-letnie lasy sosnowe. Straty oszacowano na 162 tys. złotych.

Przyczyny pożarów są na ogół typowe: w pięciu przypadkach nieostrożność dorosłych (wypalanie trawy w pobliżu kompleksów leśnych), w jednym — zapalenie od iskry z parowozu. Przyczyn dwóch nie ustalono.

W akcjach ratunkowych brały udział 3 jednostki zawodowej straży pożarnej i 11 — ochotniczej. W sumie 110 ludzi.

(bs)

TRWA SKUP RUNA LEŚNEGO

W przemyskim Zakładzie Produkcji Leśnej „Las” — pełnia sezonu. Zakończył się skup winniczków, które w ilości 3,5 t wyeksportowano do Francji. Tam też — tradycyjnie już — „powędrowało” 300 żywych zajęcy.

Obecnie trwa skup owoców leśnych, z których sporządza się moszcze i susze, przeznaczone na rynek krajowy i eksport. W lipcu ruszyła produkcja moszczów pasteryzowanych (dotąd były siarkowane), dotychczas otrzymano już 50 t porzeczkowego. Jeśli chodzi o owoce, których skup ciągle trwa — przewiduje się produkcję 50 t moszczu z jeżyn, 25 t z dzikiego bzu, po 10 t z malin leśnych i jarzębiny, a z jabłek leśnych aż milion litrów. Natomiast nie dopisał zupełnie skup czarnych jagód, których cena wolnorynkowa (120 zł za litr) spowodowała, że zbieraczom bardziej opłacało się sprzedać borówki na targu.

Dla „Herbapolu” przeznaczony jest susz z owoców tarniny i dzikiej róży — pierwszy w ilości 5 t, drugi — ok. 3. Dla odbiorcy z RFN przygotowuje się 10 t suszu z kasztanów.

Zbliża się sezon skupu grzybów. „Las” nastawia się głównie na opieńki i maślaki, z których planuje sporządzić 5 ton przetworów.

(bs)

JAK SOBIE RADZĄ?



Piece przelotowe usprawniły pracę, dzięki czemu wzrosła produkcja. Przy obsłudze pieca PTC brygada 31-letniego Władysława Seklarza, który pracuje w piekarnictwie 15 lat.

Fot. T. ZIEMBOLEWSKA

Produkcja ciastkarska i piekarnictwo znalazły się w ostatnich miesiącach w impasie z powodu niedostatku mąki, cukru, margaryny, drożdży itd. Jak więc radzą sobie w tej trudnej sytuacji „społemowcy” w Jarosławiu — z takim pytaniem zwróciłem się do zast. dyrektora ds. produkcji gastronomicznej RYSZARDA ŁASKA.

— Udało nam się, nie bez określonych kłopotów, zgromadzić odpowiednie rezerwy surowców, dlatego nie przewidujemy obniżenia wielkości produkcji w ciągu najbliższych 3 miesięcy. Liczymy, że w tym czasie sytuacja się polepszy. Staramy się, by w miarę posiadanych możliwości choć częściowo uzupełnić brak na rynku innych słodczy. Nasza ciast-

karnia przy ul. Kilińskiego na jednej zmianie wypieka 4 tys. paczków (w lipcu dostarczyliśmy ich do sklepów 120 tys. sztuk). Za obiekt produkcyjny służą zmodernizowane pomieszczenia po byłym magazynie. W ciastkarni przy ul. Marchlewskiego oprócz 900 kg ciastek (przeciętnie w 28 asortymentach) produkujemy tradycyjną metodą również 200 kg lodów dziennie. Obok otworzyliśmy sklep, do którego kierujemy jedną czwartą wyrobów. Korzyści stąd płynące są wielorakie: jakoś oferowanego towaru jest zdecydowanie lepsza, a ponadto dziennie oszczędzamy na transporcie ok. 400 zł. Dzięki uruchomieniu sprzedaży pieczywa w sklepie obok piekarni nr 3 przy ul. 3 Maja zyskujemy dziennie 800 zł (oszczędność z

tytułu wyeliminowania transportu w działalności produkcyjnej w ciągu pół roku wyniosła 1,2 mln zł). Niedawno zakończyliśmy modernizację ciągu technologicznego w piekarni nr 2 w Muninie. Wymiana trzech pieców typu „Saturn” na piece przelotowe PTC pozwoliła na zwiększenie wydajności o 4 t podczas zmiany.

Dziennie na półki sklepowe trafia ok. 20 ton pieczywa, w piątki przed wolnymi sobotami dajemy 24 tony. Na statystycznego jarosławianina przypada go średnio 70 dag. Dlaczego w takim razie występują braki? Nie mamy wątpliwości, że znaczna część chleba spożytkowuje się w celach gospodarczych.

Zanotował: woj.

Żniwne dywagacje

(Ciąg dalszy ze str. 2)

plantacje buraka cukrowego z przeznaczeniem na paszę. Są chętni, którzy chcą sprzedać je obecnie jako kontraktowane. Czy będzie to możliwe? Tak. Cukrownia z wszystkimi spiesz-

umowy. W ogóle, gdy chodzi o terminy dostaw buraków do punktów skupu, to rekompensata z tytułu wcześniejszej sprzedaży będzie najwyższa w dniach 8—10 września — 500 zł za 1 tonę i 11—15 tegoż miesiąca — 450 zł.

— Czy urzędy administracji terenowej mają podstawę prawną do wydawania zaświadczeń dla osób wstępujących w związek małżeński, na podstawie których są one uprawnione do zakupu dodatkowej ilości mięsa, wędlin lub alkoholu na zorganizowanie uroczystości weselnych?

Na pytanie odpowiada zast. dyr. Wydziału Handlu i Usług Urzędu Wojewódzkiego ELZBIETA MARKOCKA: — Nie ma przepisów prawnych, które do-

puszczałyby stosowanie takich praktyk. Urzędy administracji



państwowej nie są upoważnione do wydawania takich za-

BRAKUJE CZĘŚCI

Mimo że „Agroma” stara się jak może najlepiej, cudów nie zdziałała. Ostatnio sprzedała dla SKR 100 sztuk akumulatorów do ciągników, ale np. ogumienie do „Bizona” było nieosiągalne. Do 10 sierpnia nie nadeszła również przesyłka 3700 kłębków sznurka do pras zbierających słomę. Całe szczęście, że żniwa dobiegły końca...

W. WOJCIESZONEK

świadczeń, a jednostki handlowe nie mają prawa ich realizować. Wojewoda na naradzie z naczelnikami sprawę tę szczegółowo omówił, a mimo to niektóre urzędy stanu cywilnego wystawiają nadal takie nieformalne zaświadczenia. Przemyski Oddział WSS „Społem” respektował je przez pewien czas, stąd wynikły nieporozumienia.

ZAPOMNIANE TRANSPORTERY

W Przemyślu przy ul. Rogozińskiego od ponad 3 miesięcy nieczynny jest kiosk nabiałowy WSS „Społem”, wewnątrz którego stoją transportery, w części zapelnione także butelkami z mlekiem. Nasza czytelniczka z osiedla Rogozińskiego pyta, czy tak cenne opakowania mają nadal tkwić bezczynnie? Czy nie są potrzebne mleczarni do produkcji, a handlowcom do lepszej dystrybucji mleka?

Znając życie, podejrzewamy, że „zapomniane” opakowania czekają na nowego sprzedawcę, a ów się zjawia jak nie w tym, to w przyszłym roku... (ivo)

CZYJ TO ASFALT?

Kolejny „kwiatek” na łączce marnotrawstwa i niegospodarności wyrósł nie o podał drogi wiodącej z Aksmanic do Hwnik (gm. Fredropol). Nieznany wandal — kierowca wyrzucił w las dobrą wywrotkę asfaltu, który z bliżej nie znanych przyczyn okazał się „zbędny”. Warto pokusić się o poszukanie „racjonalizatora” asfaltującego leśną trawę, bo kto wie, czy uczynił to tylko w tym miejscu. Prawdopodobnie wyrzucony asfalt należy do ekipy remontującej niedawno okoliczne drogi. Widocznie tempo prac było tak szybkie, że nie nadążano z układaniem asfaltowego dywanika... (bz)

POMYŚL — ZANIM SKOCZYSZ



Upalne lato sprzyja wypoczynkowi nad wodą. Jak San długi i szeroki — wszędzie widać rzesze dzieci, młodzieży i dorosłych — z reguły płci męskiej — oddające się z pasją wykonywaniu efektywnych skoków do wody.

Niestety, nie wszyscy mają na tyle wyobraźni, by uzmysłowić sobie, czym ta zabawa może się skończyć.

Jak informują lekarze dyżurni Pogotowia Ratunkowego w Przemyślu, każdego dnia, gdy tylko dopisze pogoda, pojawiają się przynajmniej 2 ofiary lekkomyślności. Na szczęście przeważają stosunkowo niegroźne okaleczenia głowy lub nóg, od których jednak tylko krok do tragedii. Zresztą nie zabrakło i dramatów. Są przypadki, że skok „na główkę” był ostatnim. W lipcu 15-letni chłopiec w wyniku uderzenia o przybrzeżne gazy doznał porażenia kończyn.

Apelujemy więc do rodziców i opiekunów dzieci o wzmocnienie nadzoru, a do wszystkich amatorów tej osobiwej akrobacji o to, by wykonywali ewolucje w miejscach dokładnie sprawdzonych — jeśli już nie mogą z tej niebezpiecznej zabawy zrezygnować.

(bs)

Fot. Robert Pawłowski

ŻYCIE NA KOLONII W LIPNIKU

W dniach od 8 do 26 lipca br. na kolonii w Lipniku odpoczywało na drugim turnusie 80 dzieci pracowników ZPDz „Jarlan” z Jarosławia i ZPDz „Morena” z Bartoszyca. Pobyt obfitował w atrakcje o charakterze sportowym, m. in. turnieje gry w kometkę, tenisa stołowego, piłkę nożną i siatkową, a także w warcaby i szachy. Koloniści próbowali sił w strzelaniu z broni pneumatycznej, w biegach przełajowych, biegach sztafetowych w terenie, konkursach „5 milionów”, zawodach lekkoatletycznych i sportach obronnych. W upalne dni rojno było na przeworskim basenie.

Wieczory spędzali zazwyczaj przy ognisku, uczestnicząc w spotkaniach z ciekawymi ludźmi, a także przedstawiając własny program rozrywkowy. Nie brakowało też wieczorków tanecznych.

Największą atrakcją stanowiły wycieczki krajoznawcze do Łańcuta, Przeworska, Sandomierza, Zamościa, Lublina, Krakowa i Wieliczki.

— Mimo trudnej sytuacji żywnościowej, wyżywienie mieliśmy bardzo dobre. Apetyty dopisywały i były one w pełni zaspokajane przez szefową kuchni i panie kucharki... — informuje przewodniczącą rady kolonistów Lidia Jurek oraz kierownik kolonii Andrzej Zadorożny.



W ramach Akcji „Przemysł-2000” gościmy grupę 54 studentów wietnamskich, którzy wraz z pięcioma kolegami z NRD przyjechali na obóz, łącząc wakacyjny wypoczynek z pracą na rzecz naszego środowiska.

Przedstawiciele tych dwóch narodowości znani są ze zdyscyplinowania i rzetelnego podejścia do pracy, toteż zdobyli sobie uznanie w miejscu zatrudnienia i wśród kolegów — studentów.

Pracują w DRKP, w przemyskich Zakładach Meblarskich, porządkują teren na osiedlu „Kazanów”, wykonują żelbetowe prefabrykaty w Zakładzie Inwestycji Budowlanych WZSR „Samopomoc Chłopska”. W okresie urlopowym przydaje się każda para rąk.

Studenci wietnamscy uczestniczą w akcji „Przemysł” po raz pierwszy. Jesteśmy więc ciekawi ich wrażeń.

OCZYMA WIETNAMCZYKÓW

LE XUAN BINH: — U nas (wśród studiujących w Polsce Wietnamczyków) jest taki zwyczaj, że co roku w miesiącach wakacyjnych wyjeżdżamy do pracy. Utrzymujemy kontakt z SZSP, który właśnie zaproponował nam przyjazd do Przemyśla. Dwa lata temu braliśmy udział w akcji „Chełm”. Pobyt na obozie jest dla nas okazją do spotkania — studiuje- my przecież w różnych miastach, dlatego rzadko się widzimy. Tu możemy wspólnie uczestniczyć w życiu kultural-

nym, w zajęciach sportowych, podyskutować na tematy polityczne. W Przemyślu jesteśmy pierwszy raz. Mimo krótkiego pobytu (niepełna 2 tygodnie) nawiązaliśmy już liczne kontakty — tak w miejscu pracy, jak i poza nim.

Przemysł jest bardzo przyjemny, ładny i gościnny. Nie każde miasto ma rzekę i takie łagodne wzgórze. To przypomina trochę niektóre nasze miasta. Dwa razy dziennie, jadąc do pracy i wracając, mamy o-

kazję podziwiać piękną panoramę Przemyśla.

LY BACH CHAN: — Kilka dni temu zorganizowaliśmy nad Sanem ognisko. Zaprosiliśmy uczestników akcji i mieszkańców Przemyśla. Przyszło nawet dość dużo ludzi. Śpiewaliśmy wspólnie piosenki. My znamy polskie, więc było łatwiej, ale z wietnamskich musieliśmy wybrać tylko te najbardziej melodyjne. Z tekstem były kłopoty, lecz Polacy także z nami śpiewali. Zorganizowaliśmy także turniej wiedzy o Wietnamie. Zwycięzcy otrzymali w nagrodę wietnamski naszyjnik z muszli. Polska jest nam bliska. Znamy muzykę Szopena i wiersze Mickiewicza. Wietnamczycy myślą o Polsce jak o pięknej dziewczynie.

Moim zdaniem Polacy są bardzo gościnni — tak jak Wietnamczycy. Dlatego w Polsce czujemy się bardzo dobrze.

NGUYEN ANH TUAN: — Pracujemy już dwa tygodnie. Mamy okazję poznać organizację pracy w zakładach. Tam są różni ludzie. Ci, z którymi bezpośrednio obcujemy są bardzo pracowici i życzliwi. Ale jeśli chodzi o organizację pracy, to — szczerze mówiąc — można by niejedno zmienić. Szczególnie jeśli chodzi o przygotowanie stanowiska pracy przed przystąpieniem do niej.

W czasie wolnym mamy bogaty program kulturalny i sportowy: DKF, dyskoteki, turnieje tenisa stołowego i piłki nożnej oraz wiele innych atrakcji. Aż szkoda, że nie ze wszystkiego można skorzystać. W każdym razie nie ma mowy o nudzie.

Jutro np. spotykamy się z dziećmi ze wsi przebywającymi na kolonii. Będziemy opowiadać im o Wietnamie.

Zresztą muszę powiedzieć, że Polacy są bardzo otwarci. Dlatego od razu możemy nawiązać kontakt.

Zanotowała: (bs)

ECHA SPARTAKIADY

Zarząd Wojewódzki ZSMP oraz Zarząd Wojewódzki LOK przy współpracy ze Społecznym Komitetem Przeciwalkoholowym i garnizonem przemyskim zorganizowali 9 bm. w Przemyślu Wojewódzką Spartakiadę Sportów Obronnych. W imprezie rywalizowało 15 drużyn, reprezentujących po-

szczególne instancje gminne i miejsko-gminne ZSMP. Najlepszym okazał się Zarząd Gminny ZSMP w Oleszycach. Drugie miejsce uzyskał ZG ZSMP z Fredroполя, a trzecie Zarząd Miejski ZSMP Przemyśl.

W klasyfikacji indywidualnej kobiet zwyciężyła Maria Rząsa

z Dynowa przed Elżbietą Mez-gier z Krzywicy i Wiesławą Zaj- jąc, reprezentantką Oleszyc.

Najlepsze wyniki w indywidualnych zmaganiach mężczyźni uzyskał Feliks Tabim z Oleszyc. Na drugim miejscu uplasował się reprezentant Medyki Leszek Kowalczyk, zaś trzecią lokatę zajął Czesław Świrzyński z Żurawicy.

(en)

WAKACYJNE MIGAWKI



Kolonie i obozy to podstawowe formy letniego wypoczynku dzieci i młodzieży. W bieżącym roku ze względu na ograniczone możliwości korzysta z nich mniejsza liczba uczestników. Ale wiedzie im się wcale nieźle. Potwierdzają to również nasze obserwacje.

OBÓZ PRZYSPOBIENIA OBRONNEGO w Radawie, zorganizowany na wzór wojskowy, ma — wedle swego podstawowego założenia przygotowywać pomocników nauczycieli PO. Wśród 120 uczestników przeważa młodzież pierwszych klas szkół średnich z terenu woje-

wództwa. Jak twierdzi komendant obozu BOLESŁAW SADO, Kuratorium Oświaty i Wychowania zadbało o odpowiednie przydziały żywności. Jest to, bądź co bądź, podstawa dobrego funkcjonowania zgrupowania. A uczniowie na brak zajęć nie mogą narzekać. Zdobywanie Odznaki Sprawności Obronnej, kart pływackich, kurs nauki jazdy — to tylko niektóre z punktów programu.

NA KOLONII W CZERWONEJ WOLI, zorganizowanej przez Wojewódzką Spółdzielnię Ogrodniczo-Pszczelarską, przebywają dzieci bez maty z całej Polski. Opole, Elk, Warszawa... Przekrój wieku jak na każdej tego typu kolonii. Uczniowie starszych klas szkół podstawowych to doświadczeni bywalcy. Niektórzy zaliczyli już po kilka turnusów. Lubią spędzać czas na kolonii, która oferuje urozmaicony zestaw atrakcji: rozgrywki sportowe, wycieczki, a nawet festiwal piosenki, gdzie można w każdej chwili przemienić się z widza w uczestnika. Z zaopatrzeniem też nie ma raczej kłopotu — zminimalizował kierownik FRANCISZEK EUCZEK. Przydziały są wystarczające i docierają do odbiorcy. Potwierdziły to zresztą dzieci, które odwiedziłyśmy akurat w obiadowej porze (patrz zdjęcie).

(zs)

Fot. T.Z.

POMIMO TRWAJĄCEGO KRYZYSU gospodarczego i reglamentacji środków żywności, na ulicach miast naszego województwa widuje się dużo młodych „laziaków” z plecakami i ekwipunkiem biwakowym. Turystyka wędrowna jest najtańszą i tradycyjną już formą czynnego wypoczynku, wywodzącą się z czasów międzywojennego harcerstwa, kiedy ta forma rekreacji stosowana była jako jeden z istotnych czynników wychowawczych.

Wskutek złożonej — pod względem gospodarczym i ekologicznym — sytuacji w województwach nadmorskich, turyści i wczasowicze wykonali w ostatnich tygodniach istotny zwrot, ruszając w kierunku Polski Południowej. Część z tej rzeszy wędrowców, którzy dotarli na nasze tereny, jest niezmiernie zaskoczona ich pięknem.

Weźmy na przykład Pogórze Przemysko-Dynowskie, gdzie — jak nigdzie w kraju — występują zabytkowe formy architektoniczne wkomponowane w krajobraz. Pogórze podzielone jest malowniczym i jeszcze rybnym Sanem, rzeką o charakterze górsko-nizinnym (na odcinku od Dynowa do Przemysła), z dogodnymi do biwakowania miejscami nie tylko nad rzeką. Występujące na obszarze województwa rzeki — oprócz Mleczki — są jeszcze czyste i wiele — chociaż na krótkich odcinkach — jest spławnych. Są to: Lubaczówka — trudny, około 80 km szlak; Sołotwa — spławna w odległości 8 km na północ od Lubaczowa; Wisłok — rzeka płynąca granicą z województwem rzeszowskim; Tanew — spławna od Narola lub Rebizant, na której występują słynne „szumy”. Ciekawe, choć nie polecane w tym przypadku są także: Szkoło i Wisznia.

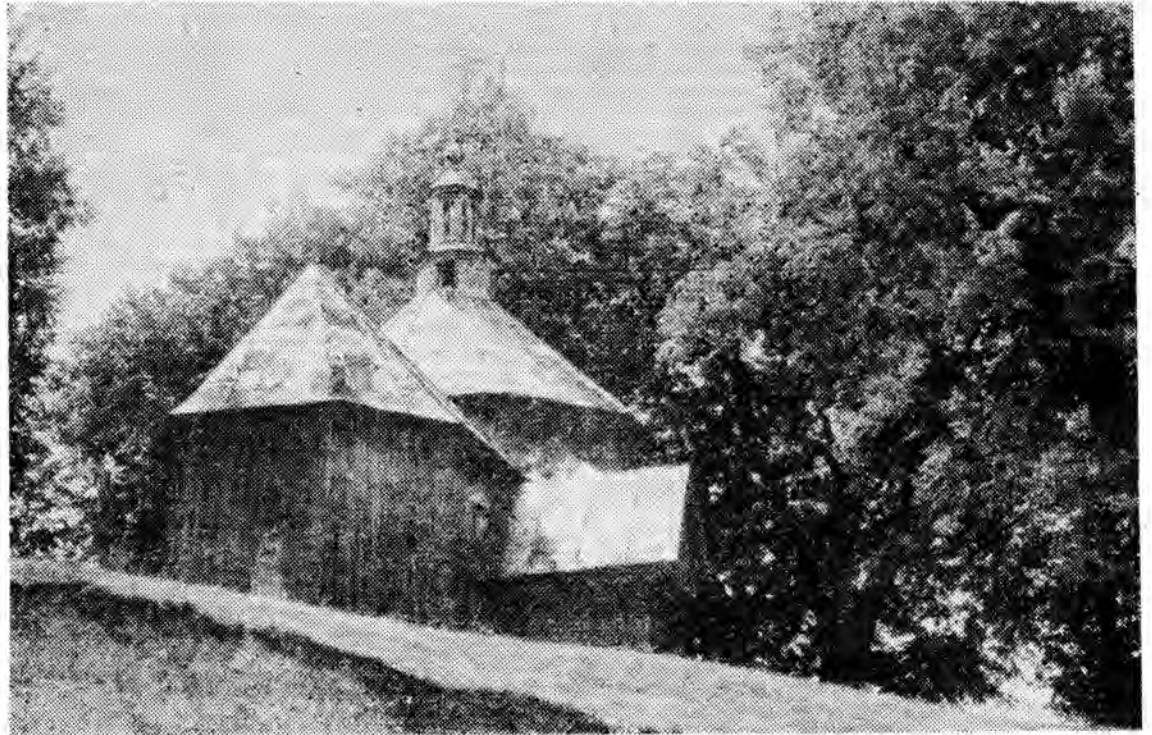
Aby móc z pełnym powodzeniem przyjmować turystów i zasługiwać na miano województwa turystycznego, należy koniecznie odświeżyć i uaktualnić szlaki turystyczne piesze, z wydzieleniem i oznaczeniem miejsc biwakowania. Ponadto, cała trasa Sanu powinna posiadać informację dotyczącą zabytków, najbliższej jadłodajni oraz pól namiotowych i występujących na rzece trudności.

Bardzo istotny jest problem bazy noclegowej, który na początek powinien być rozwijany w formie tanich, schludnych i obszernych schronisk lub kompleksów domków campingowych, prowadzonych przez agentów. Część tej bazy powinna być czynna przez cały rok w ośrodkach, gdzie występują dogodne warunki do uprawiania narciarstwa. Przede wszystkim jednak należy rozwiązać problem działalności przemyskich placówek gastronomicznych w poniedziałki przed południem. Należy ponadto koniecznie zorganizować w Przemyslu bar mleczny z prawdziwego zdarzenia.

Przemyskie jak dotąd jest regionem rolniczym, a mogłoby z powodzeniem mieć charakter rolniczo-turystyczny. Powinniśmy posiadać świadomość, że w okresie wychodzenia kraju „z gospodarczego dołka”, jesteśmy w stanie uzyskać ekonomicznie korzystny profil i nie pytać „co dalej”?

OSIŃSKA

ZMIANA PROFILU?



Stara architektura wkomponowana w krajobraz — cerkiewka w Miększu Starym.

Fot. ROBERT PAWŁOWSKI

TŁOK W OLSZANACH

Mimo znanych, znacznie większych niż kiedyś kłopotów z zaopatrzeniem sporą frekwencją od początku bieżącego sezonu cieszą się ośrodki wypoczynkowe przemyskich zakładów pracy w Olszanie. Z wyjątkowo słonecznej, sprzyjającej urlopom i wczasom rodzinnym aury skorzystało już kilkaset osób, w tym również goście spoza województwa, zaproszeni do Olszan w ramach tradycyjnej wymiany miejsc wczasowych. Organizatorzy wypoczynku, w miarę realnych możliwości, z dużą pomocą wydziałów handlu UW i UM oraz władz gminnych Krasicy, zapewnił w miarę przyzwolną aprowizację i atrakcyjne spędzenie słonecznych dni.

★ Ośrodek „Mery-Polnej” w czerwcu gościł kolonię zakładową, w której wzięły udział również dzieci z Kielc, w lipcu 2 turnusy wczasowe po 60 osób każdy, w dniach 4-25 sierpnia z gościnno-

ci „metalowców” korzysta kolonia im. Czytelników „Nowin”. Po jej zakończeniu ośrodek będzie nadal służył pracownikom „Mery-Polnej”, m.in. tym, którzy będą uczestniczyć w imprezach planowanych przez zakładowe ognisko TKKF. Wrześniowi wczasowicze będą jednak korzystali już z wyżywienia w restauracji „Olszanka”, ponieważ w sierpniu kończy już sezon stołówka ośrodka.

★ Nadkomplet miał zakończony 14 sierpnia trzeci już, liczący 45 osób, turnus rehabilitacyjny w ośrodku Spółdzielni Inwalidów Niewidomych „Start” — wykorzystywanym bardzo intensywnie od początku czerwca. Podporządkowany Krajowemu Związkowi Spółdzielni Inwalidów Niewidomych kompleks gościł w br. wczasowiczów z Gdańska, Gdyni, Krakowa, Kielc, Lublina, Łodzi i kilku innych miast. Licznie niż poprzednio odpoczywali tu przemyslanie, którzy często wybierali

pobyt w Olszanie i w pobliskich ośrodkach na Podkarpaciu zamiast wczasów nad morzem, gdzie — jak wiemy — z aprowizacją różnie bywa. Ulopowiczom zapewniono nieźle menu, stworzone też możliwości czynnego wypoczynku, szczególnie licznej działawie, która spędza czas na rozmaitych grach i zabawach. Pewną niewiadomą jest frekwencja na planowanym w pierwszej połowie września drugim turnusie rehabilitacyjno-szkoleniowym z uwagi na istotne nowum — konieczność oddawania kartek na mięso, którego to warunku dotąd nie było. Dokuczliwe kłopoty z zaopatrzeniem ośrodka w wodę dla potrzeb gospodarczych łagodzi się dowożąc ją beczkowozami, jądłospis uzupełniany jest zakupami poza-przydziałowymi. Nie zawsze udaje się zresztą zrealizować przyznane limity, głównie ze względu na występujące w handlu braki i ograniczenia.

★ Nie odpoczywają w tym roku w Nahureczanach pracownicy przemyskiej „Pomony”. Ich ośrodek jest nieczynny — szkody, które wyrządziła ubiegłoroczna powódź (zniszczyła m.in. kuchnię ze sto-

łówką i 2 domki campingowe) nie zostały jeszcze usunięte. W zamian załoga korzysta z wczasów PWP i wymiany z innymi zakładami jej branży w atrakcyjnych miejscowościach nadmorskich. Ci, którzy wrócili, nie narzekają, za wyjątkiem tego, że nie zawsze mogli skorzystać z okresowo zamkniętych przez służby ochrony środowiska plaż.

W Krasicach odpoczywają pracownicy „Elbudu”, jak również innych zakładów z „elbudowskiego” zjednoczenia. Nie jest ich wielu. Wolne miejsca w nie ukończonym jeszcze ośrodku obsadza się skierowaniami z WPT „San”. Wyżywienie zapewnia „Olszanka”.

★ Restauracja ta żywi również kolejny turnus kolonijny z Łodzi, który kwateruje w olszańskim hotelu „Sanu”. Wczasowi goście „Olszanki” nie powinni, uwzględniając realia zaopatrzeniowe, narzekać na oferowane im wiktuały: 4 razy w tygodniu korzystają z dań mięsnych, nie brakuje artykułów nabiałowych. Gorzej z owocami, które prowadząca restaurację agentka zakupuje we własnym zakresie po cenach targowiskowych oraz z napojami gło-

dzącymi (poza obiadowym kompotem), których dostawy są w tym sezonie nikome. Nie wszystkie przydziały dla wczasowiczów mogą być zrealizowane w wyznaczonych punktach zaopatrzenia. Brakuje szczególnie podrobów, mrożonek i wędlin podrobowych. Restauracja, mimo stosownego dokumentu, nie realizowała przydziału na ok. 500 kg tego typu żywności. Nie było takich problemów, gdy zaopatrywano się bezpośrednio w zakładach mięsnych. Teraz kontrahentem „Olszanki” jest przemyski sklep GS przy ul. Serbańskiej, do którego podroby z reguły nie docierają...

★

W sumie, oceniając opinie organizatorów i niektórych korzystających z wypoczynku w rejonie Olszan, nie jest źle, chociaż powszechnie spodziewano się gorszej sytuacji. Pobyt w Olszanie umożliwił przemyslanom uzupełnienie zaopatrzenia z domowych zapasów. I dlatego też wiele osób zrezygnowało z odleglejszych wyjazdów.

Zebrał: (bz).

NA WEEKEND DO RADAWY



Ciężka sytuacja ekonomiczna kraju i związane z nią utrudnienia w codziennym życiu mieszkańców odczuwane są przez wszystkich. Prowokuje to do stwierdzenia, że trwający okres

letniej kanikuly jest w tym roku smutniejszy niż zwykle. Czy rzeczywiście taki smutny? — zależy od poczucia humoru. A humor można mieć nawet na szubienicy. Ale niezależnie od

tych — idących w kierunku czarnego horroru — rozważań, na wakacyjne szlaki wyrusza tak zawsze spora rzesza turystów. Jak wypoczywają? Czy niedo- mogli aprowizacyjne nie odstra-

szają zbyt wielu amatorów letnich podróży?

Ogólnie rzecz biorąc ruch turystyczny w bieżącym roku jest niższy niż w latach poprzednich. Ale ośrodki wypoczynkowe wcale nie świecą pustkami, o czym usłusznie donosi prasa. W naszym województwie, które — ze względu na szczupłość bazy — do potentatów turystycznych raczej się nie zalicza, jednym z najpopularniejszych ośrodków jest Radawa.

— Czy tegoroczny wypoczynek w Radawie przebiegał bez zakłóceń? Od tego pytania rozpoczęliśmy rozmowę z kierownikiem Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Jarosławiu MARIANEM BEDNARZEM, który powiedział m.in.:

— W tym roku notujemy rekordową frekwencję w naszym ośrodku. Z liczby sprzedanych biletów wstępu wynika to jednoznacznie. Mamy grono stałych bywalców, którzy przyjeżdżają tu przy łada okazji. Ale najczęściej jest w Radawie w czasie weekendów. Pomimo wszystko uważam jednak że ośrodek jest jeszcze za mało rozreklamowany, a na frekwencję moeno rzutuje również niekorzystne położenie. W gruncie rzeczy, aby się tutaj dostać trzeba najczęściej dysponować własnym transportem.

Nasz ośrodek jest cały czas na dorobku, ale już dzisiaj proponujemy czynny wypoczynek na zalewie. Sprzętu dla wodniaków

mamy pod dostatkiem. Rzeka Lubaczówka i użytkowane na niej dwie wyspy to również atrakcyjne trasy dla rowerów wodnych. Nie brak boisk sportowych. Camping na razie pomieścić może wszystkich chętnych. Na miejscu wypożyczamy również namioty. Słowem, baza jest raczej wystarczająca. Trudności są jednak z zapleczem zaopatrzeniowym. Restauracja „Radawianka” z grubszą spełnia swoją rolę, jednak nie udało nam się uruchomić miejscowego punktu sprzedaży gastronomicznej. A byłby bardzo przydatny...

W trakcie krótkiego pobytu w Radawie, nadmiar gości raczej nie zaobserwaliśmy. Ale główną przyczyną była chyba niepewna pogoda. Wśród przypadkowo napotkanych turystów dominowali tacy, którzy przyjechali tu z gór powziętym planem. Najczęściej zmotoryzowani miłośnicy sportów wodnych.

W załączonej pobliskiej restauracji nie zabrakło wczasowiczów z rozsiadanych po okolicy domków campingowych różnych instytucji. Opinie o zaopatrzeniu — o dziwo — dość sprzeczne. Obok licznych głosów dezaprobaty słychać pochwały, że nie jest wcale tak źle. Ale strach przed trudnościami zaopatrzeniowymi zapewne niejednego zatrzymał w domu. Miejmy nadzieję, że niedoszli tegoroczni turyści odbiją to sobie w roku przyszłym.

Fot. T.Z.

Kolegium karze...

Kolegium do Spraw Wykroczeń przy Naczelniku Gminy we Fredropolu ukarało Zbigniewa Bąka (s. Józefa, ur. 19 lipca 1948 roku) z Aksamian za to, że w dniu 17 kwietnia 1981 r., będąc w stanie wskazującym na spożycie alkoholu, prowadził w Aksamianach ciągnik Ursus nr rej. RP-5170. Ww. ukarany został grzywną w wysokości 4500 zł. Otrzymał także zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych przez okres 6 miesięcy. Kolegium postanowiło ponadto ogłosić treść swego orzeczenia na łamach naszego tygodnika, kosztem publikacji obciążając obwinionego.

Ogłoszenia drobne

POSZUKUJEMY garażu na okres zimy. Oferty prosimy składać w redakcji „Życia”, ul. Waryńskiego 15, III p., telefony 22-06 lub 73-84, w godzinach od 7.30 do 15.

NOWOCZESNE usługi matrymonialne poleca psycholog. Dyskretna zapewniona. „Junona”, Przemyski, ul. Paderewskiego 29/33.

SPRZEDAM „Zaporozca” rok 1973. Stan dobry. Wiadomość: Przemyski, ul. 22 Stycznia 21/64, tel. 24-93 po godz. 15.

UWAGA

WYNAJMUJĄCY STANCJE

Wydział Oświaty i Wychowania UM w Przemysku (ul. Smolki 10, tel. 29-62 lub 68-08) prosi uprzejmie osoby, które będą wynajmować stancje w roku szkolnym 1981/82 o telefoniczne lub pisemne powiadomienie o tym Wydziału Oświaty celem uzyskania zezwolenia na prowadzenie stancji. W informacji prosi się o podanie krótkiej charakterystyki stancji oraz ile osób może z niej korzystać. Osoby, które co roku otrzymują zezwolenie na prowadzenie stancji nie potrzebują już się po nie zgłaszać.

Od dnia 3 sierpnia 1981 r. PAŃSTWOWY OŚRODEK MASZYNOWY W PRZEMYSŁU

posiada centrale telefoniczną

o numerach: 66-61 do 66-65 oraz telefony nr 49-49 — dyrektor i sekretariat nr 54-12 — Wydział Warsztatu i portiernia. Wszystkich naszych Klientów prosimy o korzystanie z ww. numerów. K-3803/1

Komenda Chorągwi ZHP w Przemysku z głębokim żalem zawiadamia, że w dniu 5.08. 1981 r., zmarł

instruktor ZHP
płm WŁADYSŁAW GRZEBYK

Wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci instruktora ZHP

płm. WŁADYSŁAWA GRZEBYKA

składają rodzinie Zmarłego żony, harcerze i instruktorzy Komendy Hufca ZHP w Tyczynie

Koledze JERZEMU THIEROWI

wyrazy głębokiego współczucia z powodu tragicznej śmierci

ZONY

składają grupę związkową NSZZ „Solidarność” oraz koleżanki i koledzy z Przedsiębiorstwa Spedycji Krajowej ET Przemyski

TECHNIKUM DROGOWO-GEODEZYJNE WYDZIAŁ ZAOCZNY W JAROSŁAWIU

OGŁASZA WPISY

w roku szkolnym 1981/82 na następujące specjalności:

★ **POMATURALNE STUDIUM ZAWODOWE 2-letnie**
geodezja
technologia szkła

★ **TECHNIKUM BUDOWLANE — 3-letnie**
po Zasadniczej Szkole Zawodowej
(budownictwo ogólne)

Podania przyjmuje i informacji udziela sekretariat szkoły 37-500 Jarosław, ul. Szkolna 1.
K-2950/2

FABRYKA SAMOCHODÓW MAŁOLITRAŻOWYCH „POLMO” ZAKŁAD NR 2 TYCHY

przyjmuje

pracowników do bezpośredniej produkcji

w zawodach:

- MECHANIKÓW - MONTERÓW SAMOCHODOWYCH,
- SPAWACZY GAZOWYCH I ELEKTRYCZNYCH,
- LAKIERNIKÓW SAMOCHODOWYCH,
- ZGRZEWCZY,
- TŁOCZARZY W METALU.
- GALWANIZERÓW,
- ŚLUSARZY

oraz

- WARTOWNIKÓW Zakładowej Straży Przemysłowej.

Przedsiębiorstwo zatrudni absolwentów Zasadniczych Szkół Zawodowych i Średnich szkół Zawodowych oraz absolwentów Ochotniczych Hufców Pracy, w wyżej wymienionych zawodach.

Przedsiębiorstwo nowo przyjętym zapewni zakwaterowanie i wyżywienie odpłatne w stołówkach zakładowych oraz wszystkie świadczenia socjalno-bytowe. Możliwość podnoszenia kwalifikacji zawodowych.

Komplet dokumentów wymaganych przy przyjęciu do pracy:

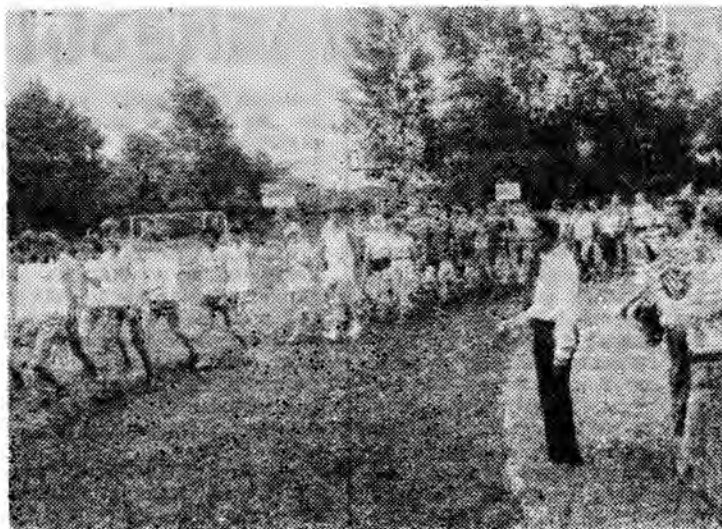
- dowód osobisty,
- legitymacja ubezpieczeniowa z aktualnym wpisem dotyczącym sposobu rozwiązania umowy o pracę w ostatnim zakładzie pracy oraz adnotacją o wysokości zarobków w ostatnim miejscu pracy.
- dokumenty stwierdzające kwalifikacje zawodowe,
- odpisy świadectw szkolnych i innych dokumentów stwierdzających kwalifikacje zawodowe wraz z oryginałami (do wglądu),
- książeczka wojskowa,
- podanie,
- życiorys
- kwestionariusz osobowy (dokładnie i czytelnie wypełniony) oraz podpisany,
- świadectwa pracy z ostatnich miejsc pracy.

FABRYKA SAMOCHODÓW MAŁOLITRAŻOWYCH „POLMO” — ZAKŁAD NR 2 W TYCHACH, UL. OŚWIECIMSKA 401, 43-100 TYCHY.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru ofert.

K-3668/8

Festiwal wiejskiego sportu



Po uroczystym otwarciu święta sportu w Sośnicy defilada zawodników.

Fot. St. ALBERT

Międzygminne święto sportu wsi, to impreza ze wspaniałym miarą pożyteczna i bardzo potrzebna. Świadczy o tym chociażby fakt, że w odbytych ostatnio zawodach rejonowych w Kańczudze, Sośnicy i Dachnowie wzięło udział ponad 1000 sportowców w zielonych dresach, a ich zmagania oglądało kilkanaście tysięcy widzów.

Trzeba było oglądać z bliska te roześmiane twarze setek ludzi, podniecające gesty i gorący doping swoich pupilów, walczących dzielnie na boiskach, bieżniach i rzutniach, a przekonali byśmy się, jak sterany ciężką, żniwną harówką rolnik spragniony jest tego rodzaju rozrywki i wypoczynku.

Same zaś zawody sportowe, organizowane w różnych rejonach województwa, przy bardzo szerokim zaangażowaniu i masowym wręcz udziale wiejskiej społeczności, spełniają wielce potrzebną rolę integrującą to środowisko. Wyzwalają wśród młodzieży szlachetne nawyki koleżeńskie rywalizacji. Kształtują hart ducha w przezwyciężaniu trudności, w uporczywej walce, jakże często z własną słabością, czy też brakiem zawodniczego doświadczenia. Uczą wreszcie nie tylko spontanicznej radości z odniesionego zwycięstwa, ale także jak po meksku przeżyć gorycz porażki z silniejszym rywalem.

Organizatorem tego sportowego festiwalu wsi jest Rada Wojewódzka Zrzeszenia LZS i Zarząd Wojewódzki ZSMP w Przemysku. Szkoda tylko, że nie we wszystkich gminach impreza ta spotkała się z należytym szacunkiem i zrozumieniem. W Sośnicy np. brakło na starcie sportowców z Rokietnicy, Pawłosiowa, Rożwienicy i Chłopic. A przecież gminy te jeszcze nie tak dawno odnosiły znaczące sukcesy w podobnych imprezach, zarówno rejonowych, jak i wojewódzkich.

Uzasadniony żal mieli również organizatorzy zawodów do ZW ZSMP, którego przedstawiciel nie zjawiał się w ogóle na stadionie w Sośnicy, a nawet nie przysłało obiecanych nagród dla zawodników (!?). Rumienili się za nich ci, którzy byli na miejscu, gdyż żadne tłumaczenie uzasadniające taką praktykę nie wchodziło w rachubę.

Warto wreszcie wspomnieć o świetnym przygotowaniu obiektu sportowego w Sośnicy i sprawnym przeprowadzeniu zawodów. W uroczystym otwarciu imprezy i defiladzie zawodników udział wzięła orkiestra dęta z Radymna pod batutą Marcina Maciaszka. Na zakończenie całodziennych zmagani sportowych z interesującym programem artystycznym wystąpił folklorystyczny zespół pieśni i tańca z Ostrowa.

A oto zwycięzcy turnieju: I miejsce zespołowo zajęła w Sośnicy gmina Radymno, gromadząc 293 punkty; II — Laszki (281 punktów), a trzecie — Jarosław (158 pkt.).

Natomiast w zawodach w Dachnowie zwyciężyła reprezentacja gminy Cieszanów — 157 pkt., na drugim miejscu uplasował się Lubaczów, a na trzecim — Narol.

Zdobywcem pierwszych trzech miejsc wręczono puchary i dyplomy oraz nagrody pieniężne w wysokości od 10 do 4 tys. złotych z przeznaczeniem na zakup sprzętu sportowego.

Ostatnia z tego cyklu impreza odbędzie się 23 bm. w Birczy. (szaf)

23 bm.

Popularny rajd samochodowy

Automobilklub Przemyski Trasa liczy ok. 80 km, a na jej przejazd przewidziano 2,5 godziny. Na trasie będą punkty kontroli czasu oraz liczne próby sportowe.

Do udziału w rajdzie organizatorzy zapraszają również kobiety, które walczyć będą o „Puchar Pań Rajdu”.

Zgłoszenia przyjmuje (do 22 bm.) i szczegółowych informacji udziela Automobilklub Przemyski (tel. 61-53). (m)

MEMENTO?



W czas ulewnych deszczów na suficie w jednym z naszych redakcyjnych pokoi pojawiła się — w formie sporego zacieku — kaczka, najpewniej dziennikarska. Nasz fotoreporter uwiecznił ją na kliszy, my zaś potraktowaliśmy zjawisko, jako swoiste memento — przestroga przed brakiem odpowiedzialności za słowo.

Natomiast materiałisci z naszego redakcyjnego grona (którzy rzecz oczywista nie wierzą w żadne tam nadzwyczajne zjawiska) orzekli, że pojawienie się zacieku oznacza, iż nadszedł najwyższy już czas, aby władze wojewódzkie i miejskie spełniły swą obietnicę i przydzieliły redakcji odpowiedni lokal. Pracujemy bowiem w wyjątkowo trudnych warunkach i nie chodzi tu bynajmniej tylko o zacieki na sufitach. Władze zaś od dawna wiele nam obiecują, lecz ich przyrzeczenia przypominają właśnie ową kaczkę dziennikarską, czyli słowa bez pokrycia.

(jm)
Fot. RP

JAKA TAJEMNICĘ KRYJE JAROSŁAWSKI WIADUKT?

Podczas usuwania resztek starego wiaduktu drogowego przy ul. M. Buczka w Jarosławiu ekipy przygotowujące teren pod przyczółek nowego obiektu natrafiły na nieznanne fragmenty starego muru, które wzbudziły zrozumiałe zainteresowanie archeologów. Ze względu na to, że mur nie jest jeszcze całkiem odsłonięty trudno dziś powiedzieć czy kryje się tu jakaś szczególnie interesująca zagadka z przeszłości grodu. Dopiero bowiem w miarę postępu robót budowlanych archeolodzy będą mieli możliwość dokładniejszej lustracji znaleziska. Tym ciekawszego, że znajdując się w pasie dawnych obwarowań miasta.

Mający budować nowy wiadukt Rejon Dróg Publicznych (w zależności od tempa i terminu zakończenia robót przygotowawczych) chce w tym roku wykonać prace na wartość ok. 1 mln zł, koncentrując się na przygotowaniu fundamentów pod nowe przyczółki. Jeśli nic nie stanie na przeszkodzie, to montaż całej konstrukcji zakończy się w III kwartale roku przyszłego.

(bz)



— Dlaczego nie siedzi pan na swoim stolku?
— Trzeba wiedzieć kiedy z niego zejść...

Rys. E. KMIECIK

CIEPLEJ O POCZTOWCACH

Na poczcie zwykło się psu wieszac za marazm i wygodnictwo oraz wszechobecną nieudolność. W dobie powszechnych narzekania zdarzyły nam się w ciągu lipca br. dwa przypadki, wymagające cieplejszego potraktowania pracy pocztowców. Oddajmy zatem co cesarskie cesarzowi.

Autorka publikowanej na łamach „Z.P.” „Modlitwy o promyk słońca” mieszka przy ul. Kadłubka w Chorzowie, my zaś omyłkowo podaliśmy, że w Chorzowie. Nie wiemy komu przypisać przedadresowanie przekazu, dość, że honorarium autorskie w ciągu dwóch dni znalazło się w rękach adresatki.

Nasz stołeczny współpracownik przesłał pozdrowienia z Łódka-Zdroju, siedzibę redakcji umiejscawiając w Warszawie. Kartka wędrowała wprawdzie dni 12, ale w końcu dotarła do Przemysła. Wystarczy więc odrobina dobrej woli...

DZIĘKUJEMY!

* Z Jugosławii miłą karteczkę z pozdrowieniami przesała p. Halina Budzińska.

* Z Hajduszoboszo odebraliśmy pozdrowienia od spędzających urlop na Węgrzech pp. Stefani i Adama Rzasów z Rzeszowa.

* Przebywając na kuracji w Długopolu - Zdroju pamiętał o nas stały czytelnik „Zycia” p. Piotr Warzecha.

* Za dowód pamięci dziękujemy także — Dorocie, Ani i Jadźce — uczestnikom obozu w Polańczyku.

* Z Inowrocławia nadeszły pozdrowienia od stałego czytelnika p. Mirosława Mocha.

* Z wędrowki po Pojezierzu Kaszubskim i po Wybrzeżu serdecznie nas pozdrawiają wychowankowie PDD nr 3 w Przemysłu i ich opiekunowie.

* Z wczasów na Mazurach napisali przemysłanie pp. B. Z. Bukowski oraz W. St. Kazienkowie.

* Miłą korespondencję z pozdrowieniami odebraliśmy od 110 uczestników kolonii zdrowotnej TPD i ich wychowawców, spędzających wakacje w Krakowie.

* Z nadmorskich wojaży napisali do nas pp. Edyta, Brygida i Ryszard Lachowie.

* Ze Świnoujścia otrzymaliśmy pozdrowienia od stałych czytelników: pp. Marii, Stanisława i Marcina Brzmów oraz Jerzego Tadeusza Kuźbidy.

* Dzieci pracowników ZA „Mera-Polna” pamiętały o nas przebywając na kolonii w Dziwnowie.

* Za pamięć dziękujemy ponadto p. Pankracemu Kurdybasze z Przeworska, który pozdrawia nas z Ustrzyk Górnych.



DZIECI I KADRY

Z pałacu w Brzezinie (woj. wrocławskie) wyeksmiłowano na czas remontu ponad setkę wychowanków Domu Dziec-

ka. Po zakończeniu prac zmieniono dotychczasową funkcję obiektu przemianowując go na ośrodek doskonalenia kadr. Dzieci rozparcelowano do okolicznych placówek opiekuńczych, przy czym rozdzielano także rodzinę. Pracowników zwolniono. Dopiero po interwencji MKZ „Solidarność” we Wrocławku obecnie w pałacu zorganizowano pogotowie opiekuńcze dla dzieci. („Gazeta Pomorska”)

PO REMONCIE — DO NAPRAWY

Autobusy wracają z remontu w stanie nadającym

się do natychmiastowej naprawy: oberwana jest szczeka hamulcowa, pęknięty blok silnika, wycieka paliwo, lakier odpada po 2-3 tygodniach itd. Najzabawniejsze, że remonty dla Krakowa wykonuje tylko Komunalne Przedsiębiorstwo Napraw Autobusów w... Słupsku („Sygnaly MPK”)

WIĘCEJ NIŻ PREMIER

Paniuszka zatrudniona na peryferiach Szczecina na stacji benzynowej, po to żeby przemycić szyby samochodom, inkasuje co godzinę ponad 400 zł. W ciągu 5 godzin — więcej niż górnik w

wolną sobotę. („Głos Szeeciński”). A w ciągu miesiąca więcej niż premier i I sekretarz KC razem wzięci.

POSUCHA

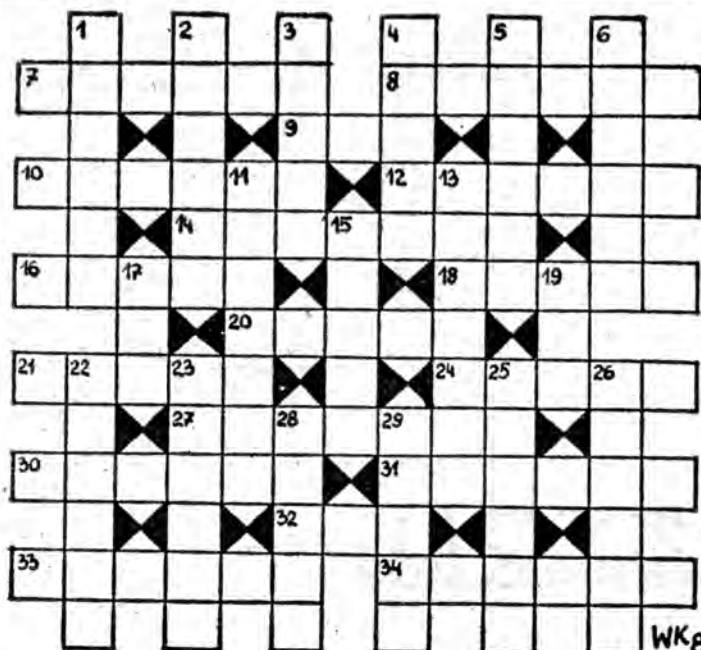
Produkcja wody mineralnej nie jest opłacalna dla nikogo. Cena 2 zł nie pokrywa kosztów produkcji, transportu i sprzedaży. Im więcej wytwórnia dostarczy wody na rynek, tym ma większy deficyt. Zbyt niska cena sprawia, że prywatnym wytwórciom, które produkowały oranżady i dostarczyły ją do sklepów nie opłaca się zastępczo produkować, z braku cukru, wody mineralizo-

wanej po 1,50 zł. Z tego błędnego koła nie widać wyjścia. („Gazeta Krakowska”)

ZŁOTY INTERES

400 tys. zł dostał za złom zebrany na torach kolejowych częstochowski ZSMP. Przeznaczył je na wczasy, wycieczki i „Dar Młodzieży”. Dopiero wtedy DOKP w Katowicach przypomniała sobie, że to ona jest zobowiązana narodowym planem społeczno-gospodarczym do zbiórki złomu na torach i... zażądała od młodzieży zwrotu pieniędzy. („Gazeta Częstochowska”)

Wybr. M. MASŁOWSKI



K R Z Y Ż Ó W K A

Poziomo: 7) pogańska Sobótka, 8) wyspa grecka na Morzu Egejskim, 9) zwierzyńiec, 10) archipelag w pobliżu Japonii, 12) imituje złoto, 14) oddział chorób wewnętrznych, 16) metal o leźbie atomowej 21, 18) szlak, 20) ojczyzna Odysusza, 21) terytorium federalne w Brazylii, 24) roślina warzywna i pastewna, 27) kara pozbawienia czci, 30) część mikroskopu, 31) obalony krwawy dyktator Nikaragui, 32) pisarz pochodzenia żydowskiego („Przed potopem”), 33) szklana butla na wino (dymion), 34) głębinowa strefa oceanu (abissal).

Pionowo: 1) całus, 2) aktor radziecki, 3) cenne paliwo z ropy naftowej, 4) sąsiad Pawła z kalendarza, 5) kałamarnica, 6) subtelna różnica, ledwie dostrzegalna, odcień, 11) stan na północy USA, 13) graniczne jezioro między USA i Kanadą, 15) tkanina z tworzywa sztucznego, 17) zdrobniałe imię żeńskie, 19) piwo angielskie, 22) imię Gorkiego, 23) narzędzie ślusarskie, 25) kraj w Afryce, 26) stolica Wielkopolski, 28) spryciarz, filut, 29) bezkorkowa roślina.

Termin nadsyłania rozwiązań — dwa tygodnie — tylko na kartach pocztowych. Prawidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu nagród książkowych.

ROZWIĄZANIE UKOŚNIKA SYLABOWEGO Z NR 28/715

Prawoskośnie: kolizja, karota, kolator, banana, dotacja, kamaryla, kreda, rada, saponina, Dorota, kokietka, Ramona, Szalona, Iliria, noma, rada.
Lewoskośnie: kora, Kalidasa, korozja, balata, donator, katana, kremacja, dary, lanolina, pora, donica, korona, rakieta, szamotka, Ilona, Maria.

Nagrodę autorską otrzymuje ZYPI z Jankowic. Nagrody książkowe wylosowali: Jadwiga Grzywacz i Stefan Gross (oboje z Przemysła) oraz Antoni Kluz z Łańcuta.

ROZWIĄZANIE ROZETY SYLABOWEJ Z NR 29/716

Prawoskośnie: atleta, kometa, gatunek, Baraniec, pokrowiec, zastawa, lazaron, koleba, banatka, bariera, Atena, karety.

Lewoskośnie: arena, kotlety, gameta, batuta, poranek, zaskroniec, latawiec, Kozawa, baleron, Barnaba, arietka, katera.

Nagrodę autorską otrzymuje ZYPI z Jankowic. Nagrody książkowe wylosowali: Roman Luc z Choszczna, Ryszard Wójcicki z Lubaczowa oraz Dariusz Szczepaniec z Przemysła.

WK81